

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Mieszko I i pojęcie "narodu"
- * NATO, militarizm i Macierewicz
- * Dyktator Egiptu pod naciskiem
- * Państwowy kapitalizm w Rosji
- * Szekspir, Prince i Miles Davis
- * Odzyskać wybór

Maj 2016

Nr 193 (246)

Cena: 2 zł

ANTYFASZYZM s. 6-7

**PiS: pseudosocjalny - militarystyczny
antykobiectwo – przyjazny skrajnej prawicy**



**Czas na protesty
pracownicze**

Mieszko I i pojęcie "narodu"

Podpisywacz ustaw i lokaj prezesa Polski Jarosława Kaczyńskiego, Andrzej Duda, raczył być nazwaczem "chrzest Polski": "najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i narodu polskiego". Stwierdził, że to chrześcijańskie dziedzictwo po dzień dzisiejszy kształtuje losy Polski i każdego z Polaków.

O tak! Z pewnością mogą coś o tym powiedzieć kobiety, którym w imię tego "dziedzictwa" i w imię przypodobania się biskup-om, odmawia się prawa do decydowania o sobie, o własnym ciele, poddaje dehumanizacji i sprowadza się do roli inkubatorów. "Przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim określiło naszą polską tożsamość. Odtąd zaczęliśmy o sobie samych myśleć i mówić: „my Polacy”. Powiedzieliśmy wtedy „tak” wolności i samostanowieniu. Powiedzieliśmy, że jesteśmy gotowi budować naród i dbające o jego dobrobyt własne państwo, tworzyć je, bronić, a gdy trzeba ginąć za nie”.

Uniżony sługa nie byłby sługą, gdyby nie nawiązał do swego rasistowskiego pana- Kaczyńskiego, straszącego "chorobami zakaźnymi i pasożytami" rzekomo przenoszonymi przez uchodźców. Niemniej trzeba Dudzie przyznać, że odwołuje się przy tym do bardziej "wyrafinowanej" (czy raczej polukrowanej) formy rasizmu - do tezy o "zderzeniu cywilizacji": "W warunkach globalnej wioski naturalna rywalizacja odmiennych modeli cywilizacyjnych osiągnęła niespotykaną dotąd intensywność. W Polsce i Europie toczą się debaty dotyczące tego, jak się odnieść do tych nowych wyzwania". No cóż, raczej zgodzilibyśmy się przyznać, że "naturalna rywalizacja" osiągnęła "niespotykaną intensywność", nie w "globalnej wiosce", lecz jedynie w obrębie głowy pana Dudy, o niespotykanie małej objętości.

Szopka

Cała ta szopka z wielce uroczystym kazaniem Dudy, i równie uroczystym wspólnym posiedzeniem Sejmu i Senatu, odbyła się w związku 1050 rocznicą tzw. "chrztu Polski". Jak już wyżej była o tym mowa, Duda usiłuje nas przekonać o rzekomo wielkiej doniosłości tego wydarzenia, o "początku państwa i narodu polskiego", słowem o wydarzeniu, które ma być istotne dla "każdego Polaka".

Co takiego stało się w 966 roku? W roku tym miał przyjąć religię chrześcijańską niejaki Mieszko, wczesnośredniowieczny słowiański władca. Należy po pierwsze zauważyć, że już sama data chrztu nie jest pewna. Nie zachowały się żadne źródła, które by to

potwierdzały. 966 rok jest jedynie przyjętą w historiografii tradycją. Inne hipotetyczne daty chrztu to: 960, 964, 965, 966 lub 967.

Czy zmiana religii dokonana przez wczesnośredniowiecznego władcę oznaczała jednak "początek narodu polskiego". Czy poddani Mieszka rzeczywiście akurat wtedy zaczęli o sobie samych myśleć i mówić: „my Polacy”? Takie stwierdzenie jest w oczywisty sposób niedorzeczne. Nie jest to jednak jedynie problemem



15.04.16 Poznań. Pierwsze w historii wyjazdowe posiedzenie Zgromadzenie Narodowe, zorganizowane dla uczczenia "1050-lecia chrztu Polski" i propagowania infantylniej bajki o królach.

samego Dudy i jego żenujących wynurzeń. Jest to problem całego dominującego we współczesnym społeczeństwie sposobu uprawiania historii, a właściwie pseudohistorii, której celem nie jest zrozumienie dziejów, lecz ich zafalszowanie, wypaczenie i uczynienie z nich ideologicznego narzędzia w służbie klasy panującej.

Naród?

Pojęcie "narodu" jest w ogóle jednym z najbardziej ideologicznych pojęć. Wedle dominującego w myśli historycznej nurtu, historia toczy się w obrębie narodów, które same "w swej istocie" jednak jej nie podlegają. Zmieniają się rządzący, granice, liczba ludności, gospodarka. Naród pozostaje (rzekomo) ahistoryczną ramą. W rzeczy samej mamy tu po prostu do czynienia z mętnym bagnem mistycyzmu. Twierdzenie, że "chrzest Polski" dał początek "narodowi" jest równie naukowe, co twierdzenie, że Bóg stworzył świat z niczego w ciągu siedmiu dni. Nie jest to przypadkowe. "Naród" można w gruncie rzeczy traktować jako rodzaj bóstwa, a ideologie narodowe we wszelkiej postaci jako religie.

Jeśli odrzucimy mitologie, pozostaje nam się zastanowić: skąd wzięto pojęcie "narodu". W wyniku jakich procesów historycznych powstało? Przede wszystkim jest to pojęcie młode. Jego początków należy szukać na przełomie XVIII i XIX wieku. W tym okresie kapitalizm stawał się dominującym sposobem produkcji na zachodzie Europy. Burżuazja w ślad za władzą ekonomiczną wydzierała

władzę polityczną z rąk feudalnych elit. Najbardziej tego spektakularnym tego przykładem była Rewolucja Francuska.

Istotą feudalizmu było to, że składał się z małych systemów gospodarczych o ograniczonym zasięgu i niewielkiej dynamice: włości jednego pana feudalnego, miasto i jego okolice wraz z ich lokalnym rynkiem, względnie ograniczony rynek regionalny. W tej sytuacji kontakty między ludźmi były ograniczone przestrzennie i mało intensywne. Ograniczały się do jednej wsi, jednego miasta, co najwyżej regionu.

Zrozumiałym w związku z tym jest to, ludzie nie czuli się Polakami, Francuzami czy Niemcami, a mieszkańcami danej wsi, miasta czy okolicy. Jak owi słynni "tutejsi", którymi deklarowali się jeszcze po II wojnie światowej, mieszkańcy niektórych słabo rozwiniętych regionów Polski.

Kapitalizm

Kapitalizm przeciwnie, jest wielkim systemem gospodarczym, na który najpierw składały się rozległe rynki krajowe, a następnie rynek ogólnosiwiatowy, gdzie ekonomiczne relacje między ludźmi charakteryzują się dużym zasięgiem i wielką intensywnością. Burżuazja wyrwywając władzę z rąk feudalnej arystokracji zaczęła posługiwać się pojęciem "narodu", jako deklarowanej wspólnoty wolnych i równych wobec nowego burżuazyjnego państwa i prawa jednostek.

Jest to oczywiście "wolność i równość" czysto formalna i w istocie fikcyjna. Tak samo "wolni i równi" mają być właściciele fabryki, jak i wyzyskiwany przez niego robotnik. Obydwaj mają być członkami tej samej

wspólnoty: Polakami, Niemcami czy Amerykanami. Tutaj w pełni ujawnia się oszukańczy charakter rzekomej narodowej wspólnoty. Jest to twór czysto ideologiczny maskujący rzeczywiste przeciwstawne interesy klas wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Do ciągłego urabiania i łatania tej bezkształtnej masy powołane są takie ideologiczne aparaty, jak masowe media, system edukacji wraz z oficjalnymi tzw. "naukami społecznymi" i oficjalną historią.

Satrapa

Wracając do Mieszka. Był typowym satrapą swoich czasów, któremu wszakże nie można odmówić skuteczności w jego rzemiośle. Jego państwo było w swej istocie prowizorycznie skleconą zbieraniną podbitych przez niego ziem, których nie łączyło nic poza osobą władcy. Przyjęcie chrześcijaństwa należy rozumieć jako działanie nuworysza, który chciał wejść (i udało mu się to) do grona władców obszarów nieco bardziej rozwiniętych.

Natomiast los jego poddanych zmienił się o tyle, że zostali zmuszeni ponosić obciążenia na rzecz rozwijającego się aparatu feudalnej władzy - w tym i Kościoła. Za następców Mieszka wzrost nakładanych na ludność obciążeń doprowadził w końcu do wybuchu w 1038 roku wielkiego buntu społecznego, który doprowadził do niemal całkowitego zniszczenia systemu feudalnego i wykorzystania chrześcijaństwa na terenach wczesno-piastowskiej monarchii.

Wydaje się, że mimo wszystkich dzielących ich ogromnych różnic, mimo prawie tysiąca lat jakich ich dzieli, współcześni pracownicy mogą się czegoś nauczyć od ówczesnych chłopów w kwestii podejścia do problemu wyzysku i wyzyskiwaczy.

Michał Wysocki

NIE DLA WOJEN I BAZ NATO

W czasie szczytu NATO w Warszawie, w dniach 8-9 lipca, odbędzie się protestacyjny ALTERSZCZYT.

W piątek 8 lipca spotykamy się na konferencji pod tytułem:

**NIE DLA WOJNY - NIE DLA MILITARYZMU -
TAK DLA UCHODźCÓW,**

w której weźmie udział szereg przedstawicieli różnych organizacji i ruchów antywojennych z Polski i zagranicą.

W sobotę 9 lipca odbędzie się **DEMONSTRACJA**

Inicjatywy "Stop Wojnie", której hasłem przewodnim będzie:
PIENIĄDZE DLA GŁODNYCH, NIE NA CZOŁGI,

z dodatkowym przekazem:

**NIE DLA WOJEN I BAZ NATO - BYŁA JUŻ MOSKWA, NIE
CHCEMY WASHINGTONU - TAK DLA UCHODźCÓW
I MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI.**

Więcej informacji wkrótce!

Kontakt: stopwojnie@go2.pl

NATO, militaryzm i szaleństwa Macierewicza

Trudno nie zauważyć, że zbliża się szczyt NATO w Warszawie. Wystarczy obejrzeć powtarzamy kilka razy dziennie w TVP filmik propagandowy na ten temat przygotowany przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Szef MON Antoni Macierewicz pojawia się w nim częściej niż prezydent i premier RP - zapewne w nadziei, że poza "męża stanu" pozwoli mu przekreślić zasłużony wizerunek nieprzewidywanego szaleńca.

Lipcowy szczyt NATO odbędzie się w momencie wzrostu rywalizacji między imperializmami w Europie Środkowo-Wschodniej. W kwietniu byliśmy świadkami dwóch "incydentów" z udziałem rosyjskich samolotów przelatujących obok amerykańskich okrętów na Morzu Bałtyckim. Bez wątpienia imperializm rosyjski, jego próba zaznaczenia własnej "strefy wpływów" i powrotu do roli mocarstwa światowego - zresztą w obu przypadkach z marnym skutkiem - jest realny.

Jednak imperializm amerykański, biorąc pod uwagę potencjalną i realizowaną potęgę militarną, jest realny dużo bardziej. Nietrudno też dostrzec, że ostatnie "incydenty" miały miejsce z udziałem floty USA na Bałtyku, a nie okrętów wojennych Rosji u wybrzeży Florydy, co dobrze obrazuje pozycję obu państw w imperialistycznej hierarchii.

Żadna rosyjska wojna jeszcze długo nie przebijie w skali zaangażowania i ofiar amerykańskiej wojny w Iraku (z polskim udziałem). Przy tym część wojen z wiodącą rolą USA ma miejsce pod oficjalnym parasolem NATO. Tak było z wojnami w Jugosławii, Libii i Afganistanie - na tę ostatnią Polska przez 13 lat wysłała tysiące żołnierzy. Dziś Sojusz jako całość oficjalnie zaangażowany w zwalczanie przepływu uchodźców, za których istnienie jest w dużej mierze odpowiedzialny. Turcja - członek NATO - pełni dziś rolę policjanta Unii Europejskiej, sama prowadząc brutalną wojnę przeciw Kurdom.

Wyścig zbrojeń w Europie Wschodniej
Nie jest niczym nowym, że każde z mocarstw propagandowo twierdzi, że tylko się broni. Dziś USA i całe NATO twierdzą, że bronią się przed Rosją (wydającą 7 razy mniej na zbrojenia niż same tylko USA), a Rosja, że przeznaczą 4% PKB na militaria i wspiera separatystów na Ukrainie, bo broni się przed NATO.

Skutkiem tego wyścigu zbrojeń i narastanie napięcia w Europie Środkowo-Wschodniej. Ostatnim tego wyrazem były słowa dowódcy sił NATO w Europie gen. Philip Breedlove'a, który powiedział 1 kwietnia w stolicy Łotwy, Rydze, że "jeśli musimy, jesteśmy przygotowani do walki", dodając, iż "nasze cele przechodzą od pomocy do odstraszania, włączając w to środki, które znacznie poprawią naszą ogólną gotowość".

Te środki m. in. to plany rozmieszczenia uzbrojonej brygady, w liczbie 4,2 tys. żołnierzy, na "wschodniej flance" NATO. Nie trzeba dodawać, że plany entuzjastycznie powitane przez polskich rządzących, którzy mają nadzieję ściągnięcia jak największej jej części na własne terytorium.

Wspieranie jednego imperializmu przeciw drugiemu nie służy jednak nikomu poza rządzącymi realizującymi mocarstwowe interesy. Dotyczy to także mini-imperializmów, w stylu ambicji polskich władz do "kierowniczej roli" w regionie, w tym niesienia kaganka światłego Zachodu wschodnim sąsiadom. Dlatego lokalizacja w Polsce baz Sojuszu, z możliwie największym udziałem żołnierzy USA, jest celem kolejnych polskich rządów upatrujących w ich istnieniu możliwości m. in. prowadzenia bardziej konfrontacyjnej polityki na Wschodzie.

Rosyjski straszak, absurdalne porównywanie w tym kontekście Polski do Ukrainy, doskonale służy przekonywaniu społeczeństwa zarówno co do baz USA, jak i własnych zbrojeń. Na podobnej zasadzie, jak w czasach PRL silną armię i bazy rosyjskie uzasadniał straszak niemiecki.

Ostatecznie jednak wyścig zbrojeń dla pracowników i ludzi niezamożnych oznacza rosnące rachunki i ryzyko stania się w przyszłości mięsem armatnim. W polskim przypadku dodatkowo przyspawanie w postaci amerykańskich baz to przede wszystkim większe prawdopodobieństwo uczestnictwa w kolejnych amerykańskich wojnach.

Polska militaryzacja

Władze polskie nie tylko dążą do budowy w kraju natowskich baz, ale rozwijają własne plany zbrojeniowe. Nie jest zaskoczeniem, że "dobra zmiana" PiS-u nie przyniosła zmiany kierunku militaryzacji wyznaczonego przez poprzedników.

Plan ogromnych zakupów dla wojska pod hasłem "militaryzacji technicznej sił zbrojnych" rząd PO-PSL przyjął już w grudniu 2012 r., za premiershipem Donalda Tuska. We wrześniu 2013 r. skonkretyzował go na sumę 131,4 mld zł do 2022 r.

Rząd Ewy Kopacz dorzucił do tego podniesienie minimalnych wydatków budżetowych na "obronność" do 2% PKB, które weszło w życie w lipcu 2015 r. oznaczając dodatkowe 800 mln zł dla wojska w 2016 r.

Tuż przed wyborami ówczesne Ministerstwo Obrony Narodowej zdołało jeszcze opracować projekt "Gwardii Krajowej", czy tworzonych docelowo w każdej gminie jednostek ochotniczych (składających się m. in. ze strażaków, celników i myśliwych) mających być, w liczbie 300 tys., uzupełnieniem armii zawodowej.

Rząd PiS te plany kontynuuje i tworzy rozwija, zgodnie z własną narodowo-katolicką nutą. A zważywszy na postać Macierewicza można powiedzieć, że z nutą szaleństwa. Osoba ta gwarantowała nie tylko kontynuację kierunku militarnej rozbudowy i ściągnięcia do Polski możliwie największej liczby żołnierzy USA, ale też elementy groteskowego spektaklu w rozliczaniu poprzedników czy dochodzenia "prawdy o Smoleńsku".

Jednak to nie wygłupy Macierewicza są tu najważniejsze. Militaryzacja Polski jest częścią strategii gospodarczej obecnego rządu. Symbolem tego była obecność premier Beaty Szydło



22.04.16 Warszawa. Macierewicz obserwuje szkolenie kadetów.

przy podpisywaniu umowy ratującej zakłady Autosan w Sanoku... poprzez ich sprzedaż Polskiej Grupie Zbrojeniowej.

Oczywiście zrozumiałe jest, że pracownicy fabryki cieszą się z utrzymanych miejsc pracy. Jednak oznacza to nie tylko społeczne marnotrawstwo, ale marnotrawstwo dosłownie śmiertelnie groźne oznaczające także relacje z rozmaitymi reżimami. PGZ dopiero co podpisała kontrakt na dostawy broni do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Tak czy inaczej hasło "armaty zamiast masła" w dzisiejszej wersji oznacza "pobjazdy opancerzone zamiast autobusów".

A towarzyszyć ma temu wzmocniona armia. 20 kwietnia zapowiedział Macierewicz konieczność wzrostu liczebności armii o co najmniej połowę. Obecnie wojsko liczy ok. 120 tys. żołnierzy (wraz z 20 tys. Narodowych Sił Rezerwowych). Innymi słowy władza planuje dodatkowe opłacenie 50-60 tys. zawodowych żołnierzy.

Jednostki paramilitarne Macierewicza

To jednak nie koniec pomysłów ministra. 25 kwietnia Macierewicz podpisał "koncepcję Obrony Terytorialnej kraju". W porównaniu z poprzednikami jego wizja wydaje się skromna - docelowo OT ma liczyć 35 tys. ochotników, około 100 osób w każdym powiecie.

Jakość ma być jednak inna. O ile plany poprzednich rządzących zakładały coś na kształt masowej zbieraniny pod bronią, obecni chcą selekcjonować starannie, by trzonem nowej formacji były istniejące jednostki paramilitarne o odpowiednim ideologicznym zabarwieniu. Pełnomocnik MON ds. Obrony Terytorialnej Kraju Grzegorz Kwaśniak wyraził ten pogląd pisząc w materiałach przygotowanych na posiedzenie Sejmowej Komisji Obrony Narodowej 13 marca, że celem OT "powinno być wzmocnienie patriotycznych i chrześcijańskich fundamentów naszego systemu obronnego oraz sił zbrojnych tak, aby patriotyzm oraz wiara polskich żołnierzy były najlepszym gwarantem naszego bezpieczeństwa".

Zważywszy na nationalistyczne tendencje wśród nieformalnych organizacji paramilitarnych, mniej liczebnie na pewno nie musi oznaczać w tym przypadku mniej groźnie. Spojrzenie na sąsiednią Ukrainę, gdzie rozmaite bataliony ochotnicze są nierzadko siedliskiem najbardziej szowinistycznych idei, pokazuje, co jest na końcu drogi,

którą podąża rząd PiS.

Wymowny był raport Narodowego Centrum Studiów Strategicznych w tej sprawie z 5 kwietnia. W jednej z wizji obrony terytorialnej pisał o pełnieniu przez nią funkcji policyjnych: "Wyposażona w broń maszynową, umundurowana formacja paramilitarna, może stanowić skuteczny środek zapobiegawczy (odstraszający) działaniom antyrządowym, a także wzmocni w wymierny sposób potencjał operacyjny formacji policyjnych w czasie pokoju".

NCSS tłumaczyło, że zdanie to zostało wyrwane w kontekście i nie dotyczyło używania tych jednostek przeciw opozycji politycznej, ale w związku z tym, że "masowa imigracja ludności arabskiej i północnoafrykańskiej do takich krajów jak Niemcy, Szwecja, Austria, Dania, Francja czy Wielka Brytania, spowodowały istotny wzrost przestępczości zorganizowanej, a także przyczyniły się do destabilizacji funkcjonalnej aparatu administracyjnego państwa oraz wywołały spadek poziomu bezpieczeństwa społecznego".

Innymi słowy wyposażone w broń maszynową - maszynową! - jednostki paramilitarne mają służyć pacyfikowaniu antyrządowych działań imigrantów. Jak widać rasizm i militaryzm idą tu w parze. Ciekawe, jaka byłaby reakcja, gdyby podobne pomysły pojawiły się w odniesieniu do polskich imigrantów w Brytanii.

MON podkreślał, że NCSS jest niezależną instytucją analityczną i projekt Ministerstwa nie ma z nią wspólnego. Jednak wspomniany już pełnomocnik Kwaśniak zanim objął stanowisko w MON 30 grudnia 2015 r., był wcześniej ekspertem NCSS.

Za podsumowanie niech posłużą słowa polskiej rewolucjonistki Róży Luksenburg, która przed ponad stu laty pisała, że militaryzm "dla społeczeństwa jako całości jest pod względem gospodarczym całkowicie absurdalnym marnotrawstwem olbrzymich sił wytwórczych", a dla klasy pracowniczej "oznacza obniżanie stopy życiowej w celu jej społecznego uciemnienia".

Słowa te brzmią bardzo aktualnie w kontekście dzisiejszej Polski. Protesty przeciw zbrojeniom, rozbudowie armii i oddziałów paramilitarnych muszą być traktowane jako nieodłączna część sprzeciwu wobec poczynań obecnej władzy. Podobnie jak występowanie przeciw wojnom i bazom NATO.

Filip Ilkowski

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2016

Naprawdę dobra zmiana

Jak co roku *Pracownicza Demokracja* zorganizowała imprezę pt. *Weekend Antykapitalizmu*, którego zadaniem jest promowanie idei socjalizmu jako alternatywnej wizji świata wobec narastających kryzysów społeczno-ekonomicznych. W tym roku odbył się w dniach 15-17 kwietnia. Wszystkie spotkania składały się z trzech części: wystąpień prelegentów, opinii wygłaszanych przez słuchaczy oraz podsumowania mówców. W każdym z paneli wzięło udział 30-60 osób.

Jedną z tradycji *Weekendu Antykapitalizmu* jest udział zagranicznego gościa. Tym razem był nim Roni Margulies z Turcji - członek socjalistycznej partii DSIP, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji. Jego wystąpienie na temat trudnej sytuacji tureckiej lewicy i Kurdów w kontekście autorytarnych rządów Erdogana otworzyło w piątkowy wieczór serię spotkań.

Sobota rozpoczęła się od dyskusji na najgorętszy temat polskiej debaty publicznej, czyli projektu ustawy zakazującej aborcji. Wszystkie prelegentki (Natalia Broniarczyk, Katarzyna Papprot, Ellisiv Rognlien) były zgodne, że obecne regulacje są niezadowalające, a obecne protesty należy wykorzystać do zbudowania szerokiego ruchu walczącego o dostęp do przerwania ciąży na życzenie.

Kolejne spotkanie dotyczyło kryzysu rządów współczesnej lewicy. An-

drzej Żebrowski analizując pisma Róży Luksemburg przedstawił bariery stojące przed każdym prosocjalnym rządem pełniącym władzę polityczną



Szumlewicz, Nowakowska, Głąbska, Aulejtner, Puszwacka, Trzpil

w kapitalistycznym państwie i uzasadnił, dlaczego niemożliwe jest ich pokonanie bez zmiany systemu.

Następnie głos zabrali przedstawiciele związków zawodowych wypowiadający się na temat możliwości zwiększenia samoorganizacji pracowników na podstawie swojej dotychczasowej działalności. Piotr Szumlewicz i Małgorzata Aulejtner przedstawili różne wyzwania stojące przed związkami zawodowymi w czasie rządów PiS. Joanna Puszwacka podkreślała niekorzystny rozdział interesów biurokracji związkowej oraz zrzeszonych w nich pracowników.



Uchan, Hajduk, Ikonowicz, Józefowicz, Rognlien

Dużym zainteresowaniem publiczności cieszyły się wypowiedzi Agnieszki Głąbskiej i Alicji Nowakowskiej które brały udział w niedawnym, zwycięskim strajku w łódzkim MOPS. Ich do-

świadczenie stanowi żywy dowód, iż walka pracownicza jest najskuteczniejszym sposobem walki z neoliberalną polityką cięć.

Ostatnią kwestią, która została poruszona tego dnia, była rasistowska nagonka wobec uchodźców. Ponownie głos zabrał turecki gość, Roni Margulies, który nakreślając historię swojego macierzystego regionu pokazał absurdalność ogólnego wytyczania granic, które służą do tworzenia podziałów między różnymi grupami etnicznymi. W tym panelu przemawiali także Kamil Kamiński i Magda Qandil zajmujący się pracą z uchodźcami, przedstawiając szereg interesujących danych i dzieląc się własnymi doświadczeniami w tej sprawie. Oboje podkreślali dużą rolę mediów w kształtowaniu rosnącego trendu ksenofobii, która nie była tak widoczna przy innych niedawnych kryzysach migracyjnych.

Turę niedzielnych spotkań otworzył Filip Ilkowski mówiąc na temat imperializmu NATO, z którym sprzężony jest byt „Państwa Islamskiego”.

Przedstawił zależność aktualnych wydarzeń na Bliskim Wschodzie od agresywnej polityki krajów pod przywództwem USA oraz fali kontrrewolucji i upadku „Arabskiej Wiosny”. Wskazał także, iż skutecz-

nym oporem wobec tego może być jedynie oddolna, międzynarodowa presja na demilitaryzację, która wyklucza popieranie innych imperializmów, jak np. rosyjskiego.

Kolejny panel dotyczył półrocznej pracy rządów PiS. Przemysław Wielgosz i Piotr Trzpil przeanalizowali w różny sposób obecny sukces wyborczy obecnej władzy oraz zdemaskowali jej pseudosocjalny charakter, gdyż ta pod płaszczykiem drobnych prospołecznych kroków wprowadza znacznie więcej szkodliwych zmian.



Żebrowski



Rognlien, Qandil, Kamiński, Margulies, Ilkowski

Finałem Weekendu była debata na temat budowy lewicy pomiędzy Piotrem Ikonowiczem (RSS), Grzegorzem Hajdukiem (Razem), Maciejem Józefowiczem (Zieloni) oraz Ellisiv Rognlien (Pracownicza Demokracja). Dyskusja toczyła się głównie wokół strategii działania organizacji lewicowych i zasad dobierania sojuszników walki, co uwidoczniło różnicę zdań między mówcami wynikającą z postrzegania natury państwa jako neutralnego albo opresyjnego wobec społeczeństwa. Objawiło się m. in. w różnym postrzeganiu NATO.

Piotr Trzpil

Co słyszeć?

Skandaliczny wyrok

Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej skazał 31 marca cztery osoby za propagowanie komunizmu na łamach pisma „Brzask”.

Zarzuty postawiono im z art. 256 par.1 KK „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Wyrok to 9 miesięcy ograniczenia wolności, w trybie nakazowym, bez obecności stron, a zatem i

bez możliwości obrony oskarżonych. Ponadto mają obowiązek świadczenia przymusowej, nieodpłatnej pracy społecznej oraz grzywny.

Początkiem całej sprawy był donos posła PiS Bartosza Kownackiego (tego od wyrażenia żywiołowej radości, że na pl. Zbawiciela w Warszawie płonie, jak napisał w FB „pedalska tęcza”) złożony w 2013 r. Wówczas prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania. Zaraz po przejściu władzy przez PiS sprawa powróciła... państwo polskie rzuca do walki z nimi swój aparat represji, twierdząc kłamliwie, że głoszone poglądy są prawdziwym zagrożeniem społecznym. Jednocześnie pozostaje ślepe na przewalające się przez polskie miasta marsze faszystów, z symbolami nazistowskiej ideologii i wezwaniami do zabójstw ludzi ze względu na ich wyznanie, pochodzenie, płeć, wyznawaną religię i poglądy.
strajk.eu 27.04.2016

Nie w naszym imieniu! Uchodźcy są mile widziani!

Minister Mariusz Błaszczak odwiedził w środę 27 kwietnia lubański Ośrodek Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej, gdzie szkoli się grupa funkcjonariuszy, która wkrótce wyruszy na misję zagraniczną w Macedonii... Te ćwiczenia pokazują na wysoki profesjonalizm polskich służb. To niezbędne, by strzec naszej, polskiej granicy ale też aktywnie uczestniczyć w obowiązkach, jakie spoczywają na Polsce w ramach Unii Europejskiej – mówił Błaszczak....

– Za kilka dni do Macedonii pojedzie 30-osobowy kontyngent Straży Granicznej. Zgłosiliśmy też gotowość wysłania 120 funkcjonariuszy i ekspertów do Grecji, w ramach Frontexu, by uszczelnić tę granicę – Dodał, że w kontyngencie będzie 60 strażników granicznych, 40 policjantów i 20 ekspertów z Urzędu ds. Cudzoziemców.
wprost.pl 27.04.2016

Dyktator Egiptu pod coraz większym naciskiem

W ostatnich miesiącach dokonują się w Egipcie niezwykle ważne zmiany, a ich tempo wciąż przyspiesza. Egipcj jest we władaniu okrutnego reżimu, na którego czele stoi Abdel Fattah el-Sisi: setki ludzi znikają bez wieści, w więzieniach siedzą dziesiątki tysięcy więźniów politycznych, mnożą się wyroki śmierci i przypadki tortur. Jednak reżim stoi w obliczu ogromnych problemów.

Pierwszym z nich jest bezprecedensowy kryzys ekonomiczny. Arabia Saudyjska i państwa Zatoki Perskiej wsparły reżim el-Sisiego kwotą ponad 30 mld dolarów. Teraz jednak państwa te znalazły się w kryzysie na skutek spadku cen ropy naftowej i nie są już w stanie wpłacać tak dużych kwot, jak poprzednio. Egipski dyktator el-Sisi ma trudności nawet ze spłatą odsetek od kredytów, udzielonych przez te państwa.

Po drugie, reżim prowadzi skrajnie neoliberalną politykę. Rząd wydał mnóstwo pieniędzy na próby ponownego stymulowania gospodarki. Towarzyszy im jednak równoległy system oszczędności, z ostrymi cięciami subsydiów i wydatków budżetowych. Próbuje się również zmniejszyć zatrudnienie w sektorze publicznym. Mamy w Egipcie ponad 6 mln urzędników służby cywilnej i pracowników sektora publicznego. Sisi otwarcie oświadczył, że spośród nich potrzebujemy jedynie miliona, a więc tak naprawdę pogroził utratą pracy 5 mln pracowników.

Cała ta strategia przestała już działać. Bank centralny traci kontrolę nad funtem egipskim, zaś rezerwy obcych walut są na wyczerpaniu. W czasie rewolucji z 2011 r. Egipcj mieli rezerwy walutowe w wysokości 37 mld dolarów; obecnie stopniały one do mniej niż 15 mld.

Egipcj jest największym na świecie importerem pszenicy i każdego miesiąca potrzebuje pieniędzy, by za nią zapłacić. Posiadane rezerwy wystarczą jedynie na trzymiesięczny import dóbr podstawowych, takich jak olej kuchenny czy pszenica. Już teraz występują poważne braki kilku artykułów pierwszej potrzeby.

Z powodu kryzysu gospodarczego powstają również poważne podziały pomiędzy reżimem Sisiego a wspierającą go finansowo wewnątrz Egiptu klasą biznesmenów. Rodziny miliarderów, które dorobiły się bogactwa w epoce obalonego dyktatora Mubaraka, odegrały główną rolę w finansowaniu przewrotu wojskowego w 2013 r. One też wspierały nowy rząd aż do teraz.

Dzisiaj jednak mają poważne problemy ze zdobyciem walut zagranicznych na zakup zaopatrzenia dla swych fabryk – koniecznych do produkcji surowców i tym podobnych rzeczy. Z tego powodu zaczynają się wśród nich pojawiać pierwsze oznaki opozycji wobec reżimu.

Jednym z efektów rewolucji z 2011 r. było wytworzenie poważnych pęknięć w strukturze państwa. Siły policyjne na pewien czas zostały praktycznie zniszczone. Zakwestionowana została równowaga między różnymi instytucjami państwa.

W Egipcie działa kilka ważnych struktur aparatu bezpieczeństwa. Mamy więc bezpieczeństwo państwowe, czyli siły policyjne ministerstwa spraw wewnętrznych. Jest również wywiad wojskowy oraz wywiad ogólny – ten ostatni bardziej związany z osobą prezydenta.

Każda z tych instytucji zajmuje się inwigilacją ludzi, stosuje tortury w celu zdobycia informacji i ma własne więzienia. Zazwyczaj to prezydent utrzymuje równowagę między tymi siłami, tak by zachować nad nimi kontrolę. Obecnie widać bardzo wyraźnie, że te różnora-

przez rząd – i nigdy niezapewnionych – miejsc pracy. To znowuż działo się to na jednej z ulic wiodących do Placu Tahrir. Przy innej okazji ok. 10 tys. lekarzy z całego kraju zablokowały główną ulicę w odległości 500 metrów od tego placu.

Po raz pierwszy od 2013 r. dwie duże demonstracje zorganizowali ultrasi – kibice piłkarscy z klasy pracującej, którzy odegrali kluczową rolę w rewolucji egipskiej. Ponad 10 tys. kibiców klubu Al-Ahly wdarło się siłą na jego stadion i odbyło tam potężny wiec żądając sprawiedliwości dla zabitych przez policję w 2011 r. Zaś ponad 15 tys. kibiców Zamaleka zgromadziło się w dużym parku 1,5 km od Placu Tahrir. Na początku marca tysiące nowożeńców demonstrowało domagając się obiecanych przez rząd w 2012 r. i niedostarczonych mieszkań.



25.04.16 Kair. Protestujący łamią zakaz demonstrowania pomimo represji armii i policji. Zatrzymano ok. 240 osób.

kie instytucje zaczynają ze sobą konkurować. W strukturze reżimu pojawiają się pęknięcia, których nawet sam Sisi nie jest w stanie ustabilizować.

Jest niezwykle trudno utrzymać równowagę pomiędzy tymi frakcjami w państwie. Różne siły bezpieczeństwa odgrywają również główną rolę w wyborze posłów do parlamentu. Tak więc każda ze struktur bezpieczeństwa państwowego ma swoich ludzi w parlamencie. Oznacza to, że nie reprezentuje on ludu, ale różne siły bezpieczeństwa reżimu.

W tym systemie pojawiają się pęknięcia, i ludzie widzą że ci na górze nie są już tak niewzruszeni jak wcześniej. W lecie 2015 r. przez pewien czas odbywały się na ulicach masowe demonstracje pracowników służby cywilnej – i to pomimo obowiązującego prawa zabraniającego demonstracji. Za udział w proteście można dostać nawet 5 lat więzienia.

Mimo to pracownicy zablokowali główną ulicę Kairu, kilkaset metrów od Placu Tahrir. W jednym ze szpitali odbył się ogromny wiec zwołany przez związek zawodowy lekarzy przeciwko brutalności policji. Ponad 10 tys. absolwentów szkół wyższych demonstrowało przed ministerstwem szkolnictwa wyższego, domagając się obiecanych

mikę? To szczególnie ważna kwestia dla lewicy oraz wszystkich tych, którzy brali udział w rewolucji.

W Egipcie jest wiele miejsca na lewicę – i ma to swe dobre i złe strony. Dobrą jest to że istnieje przestrzeń na budowanie lewicy, złą zaś jest trudność organizacyjna tego zadania. Dojrzała świadomość tego, że reżim stosuje przeciw strajkom tę samą taktykę, jakiej wcześniej użył wobec Bractwa Muzułmańskiego i ruchu politycznego. Ponieważ postępowanie państwa jest tak pełne przemocy, nietrudno w obu przypadkach znaleźć związek z brutalnością policji.

Istnieje audytorium dla lewicowych idei. Idee wolności i sprawiedliwości społecznej są w samym centrum tego co dzieje się teraz w Egipcie. Ludzie są zmęczeni i nie wierzą już reżimowi. W tych warunkach zaczynają się organizować – tym razem jednak bogatsi o doświadczenia z 2011 r. Decydującą kwestią jest tworzenie powiązań pomiędzy różnymi grupami, takimi jak ultrasi, lekarze, pracownicy tekstylni i ci z sektora publicznego. Już to przedtem robiliśmy na Placu Tahrir.

Powstaje pytanie, jak ustosunkować się do Bractwa Muzułmańskiego, którego członkowie i główni przywódcy prowadzą strajk głodowy w więzieniu.

Jakie stanowisko zająć wobec strajku głodowego? Jak budować opozycję wobec dyktatury wojskowej? Problem polega na tym, że część lewicy nie jest w stanie zająć spójnego stanowiska wobec ludzi przebywających w więzieniach, wobec tortur i potwornych warunków, w jakich trzymani są członkowie Bractwa Muzułmańskiego.

Świecka opozycja zdradziła rewolucję, gdyż uważała że Bractwo i islamizm są gorsze niż wszystko inne. Przywództwo Bractwa wyrzekło się swych ideałów i weszło w sojusz z wojskiem. Zamiast wykorzystać to do budowania oddolnego oporu świecka opozycja zaczęła w gruncie rzeczy konkurować z Bractwem. Ona również zawarła sojusz z wojskiem i w ostatecznym rozrachunku poparta przewrót i reżim militarny.

My, Rewolucyjni Socjaliści, w 100% popieramy uczestników strajku głodowego. Jesteśmy częścią kampanii na rzecz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych w Egipcie, w tym członków Bractwa Muzułmańskiego.

Potrzebujemy zjednoczonej opozycji wobec dyktatury wojskowej, obejmującej lewicę, islamistów oraz wszystkie te grupy, które stanowią istotną część rewolucji.

Jeśli dobrze to przeprowadzimy, to będziemy mieli okazję do zbudowania świeckiej alternatywy. Tylko w taki sposób będziemy w stanie wykorzystać tę nową dynamikę i zacząć przygotowywać się do następnej rewolucji egipskiej.

Sameh Naguib - 30 marca 2016 r.
Tłumaczył Jacek Szymański

Zwalczajmy pogrobowców

Wydarzenia w Białymstoku 16 kwietnia pokazały, że dalszy wzrost liczby zwolenników faszystów w Polsce jest realnym zagrożeniem.

Niektórzy będą oburzeni takim stwierdzeniem. Powiedzą: "Jak to, Polacy faszystami? Przecież zginęły miliony podczas okupacji hitlerowskiej. To propaganda rodem z PRL."

Skupienie się nad wydarzeniami tylko jednego dnia w kwietniu powinno przyczynić się do wyjaśnienia sprawy.

ONR w Białymstoku

16 kwietnia faszyci z Obozu Narodowo-Radykalnego przeprowadzili marsz ulicami Białegostoku z okazji 82. rocznicy powstania ich organizacji. Marszerowali "czwórkami", tak jak ich przedwojenni poprzednicy, i skandowali hasła przeciw imigrantom i lewicy.

Wcześniej przekształcili katedrę w salę na wiec. Oglądaliśmy w telewizji szpaler oenerowców niosących sztandary z symbolem falangi, podobnej do hitlerowskiej swastyki. Mszę odprawił faszystowski ksiądz Jacek Międlar (to nie pusta obelga, lecz dokładny opis), a koncelebrował kapelan Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku ks. Leon Grygorczyk. Międlar wygłosił ostro rasistowskie kazanie dla swoich przyjaciół z ONR.

Przykładowe zdania: "Dlatego moi drodzy, ciemiężyciele, otumaniony, żydowski motłoch będzie chciał was rzucić na piach, przeczolgać, przemielić, przełknąć, przetrawić. A na koniec będzie chciał was wypluć, bo jesteście niewygodni, bo życie Chrystusem."

Nie brakowało śmieszności: "Wreszcie żyjemy w Egipcie, gdzie ciemiężycielami są poplecznicy Luksemburskiej Róży i kto kumaty wie o co chodzi". Róża Luksemburg to najwybitniejsza polska rewolucjonistka, która walczyła o zniesienie wyzysku i podziałów klasowych. Szkoda, że nie ma w tym kraju większej liczby zwolenników jej idei. Luksemburg też była Żydówką, co tłumaczy typowy dla antysemitów zwrot Międlara: "kto kumaty".

Faszystów: nie rewolucja, lecz kontrrewolucyjny ruch służalczości

Nie mówmy o "rewolucji narodowej" w kontekście faszystów – to zwrot, którego używa ONR i podobne organizacje. "Rewolucja" faszystów to maksimum służalczości wobec policyjnej pałki i chęć stosowania takiej pałki. To nie rewolucja, lecz niszczenie wszelkiej demokracji.

Nazwijmy ludzi z takich organizacji, jak ONR, NOP i RN, faszystami lub nazistami. Po pierwsze, jest to prawda, po drugie, oni tego nie znoszą. Wreszcie, po trzecie, ograniczenie się do słów "narodowcy" lub "nacionaliści" pomaga im tylko okłamywać społeczeństwo, że są ruchem lub partią, jak każde inne.

Nazi-koncert

Wieczorem w studenckim klubie Politechniki Białostockiej ONR zorganizował koncert zespołu Nordica, znanego z "utworów": "Dumny nadczłowieku" czy "Narodowi socjaliści".

Władze lokalne, kościelne i uczelniane wydały zgodę na wszystkie zgromadzenia.

Co więcej rektor Politechniki, prof. Lech Dzienis, wydał oświadczenie w przededniu koncertu, że "nie ma możliwości rozwiązania umowy i odwołania imprezy wyłącznie na podstawie podejrzeń odnośnie do światopoglądu i przekonań politycznych".

Jednocześnie Politechnika poinformowała zagranicznych studentów o marszu, wydając im ten skandaliczny list:

"WAŻNE proszę przeczytać pilnie

Drodzy studenci,
16 kwietnia (sobota) będzie miał miejsce w Białymstoku marsz nacjonalistów. To Obóz Narodowo-Radykalny, który deklaruje poglądy rasistowskie.
W związku z tym zalecamy Wam, żebyście nie opuszczali akademików od 11:00 w sobotę do 3:00 z soboty na niedzielę.

Żeby uniknąć nieprzyjemnych zajęć, prosimy, żebyście nie wychodzili do miasta i nie przemieszczali się po kampusie. Pozostańcie w budynkach akademików." [Tłusty druk i podkreślenia Politechniki].

Wydarzenia w Białymstoku wywołały publiczne oburzenie. Rektor od razu zmienił postawę. "Chcę stanowczo zaznaczyć, że hasła i ideały głoszone przez to środowisko są naszej, akademickiej społeczności całkowicie obce" – powiedział. Zapominając o swoim twierdzeniu, że niemożliwe było odwołanie koncertu, zwał całą winę na prof. Zenona Szypcio, prezesa Fundacji na rzecz Rozwoju Politechniki Białostockiej i przyjął jego dymisję.



16.04.16 Białystok.
Faszyci w katedrze.

Warto zaznaczyć, że już kilka miesięcy temu dowiedzieliśmy się o wprowadzeniu "godziny policyjnej" dla zagranicznych studentów politechniki.

Lokalny Kościół też znalazł się w popłochu. "Kuria Archidiecezjalna przeprosza wszystkich, którzy poczuli się dotknięci zachowaniem członków ONR w katedrze białostockiej... Incydent wynikał z niedopatrzania administracji parafialnej.[!]. Kuria zapewnia, iż Kościół białostocki jest apartyjny i jest mu obcy nacjonalizm".

Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe sprawdza, czy doszło do "propagowania faszystów lub znieważenia na tle narodowościowym czy wyznaniowym".

Oczywiste jest, że łamano prawo. List władz Politechniki otwarcie i słusznie mówi o tym że ONR deklaruje poglądy rasistowskie. Zespół Nordica śpiewa: "Narodowi socjaliści".

Jednak nie możemy się spodziewać skutecznych działań ani w Białymstoku ani w całym kraju ze strony pisowskiej władzy. PiS nie chce by faszyci stali się zbyt popularni, jednak zachęca ich do działania, by stworzyć atmosferę nacjonalizmu w społeczeństwie.

Lokalni radni PiS, którzy stanowią większość w radzie miejskiej w Białymstoku, odrzucili przyjęcie stanowiska potępiającego ONR.

Pod koniec marca, pisowski wojewoda łódzki pozytywnie wypowiedział się nt. patroli faszystowskich bojówek ONR w Łodzi. "Jeśli młodzi ludzie dla dobra wspólnego chcą się organizować i uznają, że bezpieczeństwo może być zagrożone, to jest kapitał, na którym możemy budować" – powiedział.

Politycy głównego nurtu

Jednak nie ludźmy się, że liberałowie stanowią barierę dla faszystów.

Pamiętamy, że w czasach rządów Platformy Obywatelskiej niekiedy grzmiano przeciwko skrajnej prawicy. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz powiedział po rasistowskim ataku w Białymstoku, w 2013 roku: "Idziemy po was!". Co z tego wynikało, widzimy dziś na ulicach miasta.

W kraju, w którym politycy głównego nurtu straszą ludzi nieistniejącymi uchodźcami zabrania się wychodzenia na ulice, bo banda tępych faszystów chce znęcać się nad cudzoziemcami i przeciwnikami ich nienawiści.

Kto tu jest prawdziwym wrogiem kultury demokracji? Hasło Pracowniczej Demokracji na demonstracjach solidarności z migrantami: "Zagrożenie to faszyci" jest jak najbardziej trafne.

Str 6-7 Andrzej Żebrowski

Skrajna prawica jest antydemokratyczna i antypracownicza

Jak pisał w 1938 r. Jędrzej Giertych - endek, dziadek Romana G. i wielki przyjaciel czołowego polskiego antysemita Romana Dmowski: "Fala zwycięstw ruchów narodowych, która idzie teraz przez Europę, pochodzi stąd, że w walce z socjalizmem ruchy te zastosowały jego własne metody: na rewolucję „czerwoną” odpowiedziały rewolucjami narodowymi, siłę przeciwstawiły siłę, bojówkom – bojówki, strajkom generalnym – czynną akcją antystrajkową." Warto to "czynną akcją antystrajkową" powtórzyć związkowcom, koleżankom i kolegom w pracy.

przedwojennego faszystowskiego

Faszystowska tradycja ONR

Faszystowskie matole z ONR narzekają, że po ich marszu, mszy w katedrze i nazi-koncertcie w Białymstoku "pojawiły się krzywdzące stereotypy zestawiające naszą Organizację z faszystami i nazistami". Dla nich inspiracją jest "wielkie dziedzictwo przedwojennego ONR-u". Jakże to dziedzictwo?

Oto kilka cytatów z przedwojennej prasy oenerowców:

- "W stosunku do wrogów wewnętrznych – propagandy obcej i żydowskiej – mechaniczny środek zniszczenia i separacji jest środkiem jedynie celowym i słusznym" (z 1936 r.).

- "W hitleryzmie i marksizmie występują wyraźnie dwa światy: aryjski świat pozytywnej, twórczej pracy i żydowski świat negacji i burzenia". (z 1936 r.)

- "Obecnie Niemcy przystąpili do ostatecznej likwidacji żydostwa u siebie [...]. Kiedy wreszcie my przystąpimy do męskiego poważnego rozwiązania tej sprawy?" (z 1938 r.).

- "Sądzimy, że należy poznać doświadczenia niemieckie odnośnie kwestii żydowskiej po to, by wyciągnąć z nich wnioski odpowiadające polskiej sytuacji" (z 1939 r.).

- "Wyobrażają sobie [Żydzi], że klęska Hitlera będzie automatyczną likwidacją antysemityzmu. Płonne i głupie nadzieje [...]. Ta wojna was nie ocali" (z 1939 r.).

- "Najważniejsza jest sprawa żydowska. [...] Dziś właśnie, jak nigdy, następuje okazja do jej rozwiązania". (30 lipca 1939 r. – miesiąc przed wojną)

Zapewne takie cytaty są inspiracją dla dzisiejszych oenerowskich nazistów w rozpropagowaniu islamofobii.

Przed wojną oenerowcy i endecy byli znaczącą siłą polityczną na Podlasiu. Stali na czele tych mieszkańców Podlasia, którzy dokonali pogromów na Żydach. W latach 1941-1942 mordowali Żydów, gdy Polska była okupowana przez hitlerowskie Niemcy.

Mirosław Tryczyk, autor bardzo dobrze udokumentowanej i przerażającej książki "Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów" dowodzi, że było 128 pogromów na Podlasiu w tamtym czasie, z czego Jedwabne jest najbardziej znaną zbrodnią. Oto "wielkie dziedzictwo" oenerowców.

Dzisiejszy ONR próbuje przekonywać, że w czasie wojny część ich członków zginęła z rąk niemieckich hitlerowców. Nawet w przypadkach, gdzie nie kłamią, świadczy to tylko o ich głupocie. Myśleli, że są aryjską rasą wybraną, a zostali zabici przez ludzi o tych samych rasistowskich i faszystowskich poglądach. Z tym, że ich niemieccy "współmyśliciele" uważali nie tylko Żydów - ale także Polaków - za podludzi.



07.04.16 Warszawa. Solidarność z Pakistańczykiem, który został pobity przez rasistów.

Jak stawić opór brunatnej zarazie?

W walce z faszyzmem możemy tylko liczyć na siłę zwykłych ludzi. Dlatego tak ważna była ponadtyśięcna demonstracja antyrasistowska, która odbyła się 19 marca. Manifestacja pokazała, że w walce z rasizmem i faszyzmem należy jednoczyć ludzi niezrzeszonych z ludźmi z różnych partii, związków zawodowych i organizacji działających na rzecz uchodźców i migrantów.

Trzeba reagować na rasistowskie ataki. Kilka tygodni temu w Warszawie ok. 200 osób zmanifestowało swoją solidarność z Pakistańczykiem, który został pobity przez rasistów.

I nie chodzi tylko o protesty bezpośrednio wymierzone w rasistów i faszystów. Ostatnie masowe protesty przeciw zaostrzeniu ustawy antyaborcyjnej i za prawem kobiet do wyboru także podważają wpływy skrajnej prawicy - najgorętszego zwolennika całkowitego zakazu aborcji i karania kobiet.

Inny oczywisty przykład to protesty przeciw militarystom (*patrz str. 2*) i właściwie wszelkie ruchy oddolne, które łączą ludzi w walce przeciw nędznym warunkom życia, wyzyskowi i dyskryminacji.

Najważniejszym przeciwnikiem faszystowskiej hołoty jest masowy ruch pracowniczy. Gdy prowadzono masowe strajki podczas antycarskiej rewolucji w 1905 r. i w przedwojennej Polsce, faszyci (nieskutecznie) próbowali je zwalczać. Bunt klasy pracowniczej podważa ich nacjonalistyczną rację bytu – rozbity jest wtedy mit jedności narodowej wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. W sytuacji ofensywnego ruchu pracowniczego faszyci stają się bezsilni, bo trudno uzyskać posłuch dla polityki szukania różnego rodzaju kozłów ofiarnych, gdy ludzie solidaryzują się ze sobą w walce z władzą.

Wszyscy, którzy chcą zwalczać faszyzm, powinni wspierać strajkujących pracowników. I odwrotnie - związkowcy powinni angażować się w kampanie przeciwko rasizmowi i skrajnej prawicy.

Polityka

Możemy odwrócić brunatną falę. Dyskusja o tym, czy Polacy są antysemitami i rasistami jest jałowa. Niektórzy są, lub mogą się stać rasistami, niektórzy są przeciwnikami rasizmu i rozumieją, że trzeba przeciwstawić się faszyzmowi.

W tej kwestii najważniejsza jest polityka – jaki przekaz dominuje, lewicowy czy prawicowy? Lewica zwalcza rasizm, prawica propaguje rasizm. Skrajna prawica dokonuje rasistowskich ataków. Wniosek nasuwa się sam - budujemy lewicę. Jednak nie zapomnijmy przy tym, że trzeba mobilizować maksymalną liczbę ludzi do demonstracji przeciw rasizmowi i faszyzmowi – czyli także, a nawet głównie tych ludzi, którzy nie są (jeszcze!) ani lewicowcami ani antykapitalistami.

Faszyzm nie jest alternatywą dla kapitalizmu - jest polityką która chce ratować kapitalizm w czasie kryzysu.

Kryzys

Kryzysy kapitalizmu tworzą podatny grunt dla faszystów, którzy czasami głoszą antykapitalistyczne brzmiące hasła na przykład przeciw oligarchom. Jednak faszyzm intensyfikuje najgorsze aspekty systemu - przesadny szacunek dla szefa, antypracowniczność, militarizm, antydemokratyczność, rasizm, nacjonalizm i seksizm.

Jednak kryzysy tworzą także podatny grunt dla antykapitalizmu i antyfaszyzmu. Nie jest nieuchronne, kto zwycięży. Faszystów możemy pokonać.

Czym jest faszyzm?

* Celem faszyzmu jest zniszczenie wszelkiej demokracji i zmiążdżenie ruchu pracowniczego.

* Inaczej niż inne partie polityczne, działa dwutorowo. Organizacje faszystowskie kandydują w wyborach demokratycznych, ale także tworzą bojówki uliczne, by budzić strach wśród przeciwników.

* Faszyci nigdy nie osiągnęli władzy jedynie własnymi siłami lub tylko w wyborach – musieli zdobyć akceptację klasy rządzącej. Tak było we Włoszech w 1922 roku i w Niemczech 1933 r.

* Rosyjski rewolucjonista Trocki był najtrafniejszym analitykiem faszyzmu – porównał faszyzm do brytyj w rękach wroga klasy pracowniczej. Określał faszyzm jako ruch kontrrewolucyjnej rozpacz w przeciwieństwie do ruchu rewolucyjnej nadziei socjalistów oddolnych.

* Bazą społeczną faszystów jest drobnomieszczaństwo – ludzie, którzy nie mają ani bogactw wielkiego biznesu ani siły społecznej pracowników, która wyraża się w strajkach. PiS ma tę samą bazę społeczną, co tłumaczy pobłażliwość tej partii wobec faszystów. PiS nie jest jednak faszystowską partią - m. in. nie posiada bojówek.

* Po doświadczeniach drugiej wojny światowej faszyci z reguły nie chcą się otworzyć na swojego faszyzmu lub nazizmu – wśród zadań antyfaszystów jest ich zdemaskowanie.

* Główny nurt polityczny często daje faszystom cele dla ich nienawiści. W Polsce od lat głównym celem ataku faszystów byli geje – dziś są to muzułmanie, uchodźcy i migranci.

* Faszyzm jest próbą ratowania kapitalizmu w kryzysie kosztem większości społeczeństwa przy używaniu najbrutalniejszych metod. Faszyzm mobilizuje stonkowo niezamożnych ludzi. Chcąc go ostatecznie pokonać, trzeba pokazać, że kryzys można przezwyciężyć jedynie walcząc o najpełniejszą społeczną i ekonomiczną demokrację.

* Będziemy musieli podważać i osłabiać ruch faszystowski na ile się da, dopóki kapitalistyczny system, który go spłodził, nie zostanie obalony i zastąpiony.

Dlaczego warto czytać...

Państwowy kapitalizm w Rosji?

W tym roku mijają rocznice strajków z 1956 i 1976 roku w Polsce oraz rewolucji w 1956 r. na Węgrzech. Przedstawia się, że te wydarzenia uderzały w państwa socjalistyczne.

Jednak prawdziwą, rewolucyjną analizę systemu stalinowskiego wyłożył Tony Cliff w swej książce "The Nature of Stalinist Russia" w 1947r. (W Polsce wydana jako "Państwowy kapitalizm w Rosji. Od Stalina do Gorbaczowa"). Udowadnia on z pozycji marksistowskich, że te państwa nie były socjalizmem ani komunizmem, ale czymś w pełni przeciwnym, biurokratycznym kapitalizmem państwowym. Opierając się na tej analizie, pokażę sprzeczności targające państwa tzw. "demokracji ludowej" oraz teorii utożsamiającej je z socjalizmem.

1918 r. a 1928 r.

Sercem marksizmu jest klasa pracownicza. To ona prowadzi, decyduje w rewolucji socjalistycznej, w której pracownicy przejmują władzę i burzą stare instytucje państwa kapitalistycznego. Zastępują armię powszechnym uzbrojeniem pracowników, równają płace, oraz poprzez delegatów (którzy są wybieralni i odwoływalni przez pracowników) w radach decydują o państwie i celach produkcji. Tworzą wtedy państwo państwowe (nie we współczesnym znaczeniu tego słowa, ale państwo, które z czasem ma obumrzeć).

Takie wydarzenie już odbyło się w historii. Stało się tak po rewolucji październikowej 1917 r. Pewnie niektórzy czytelnicy się zdziwią, jakim cudem mogło tak być, skoro ZSRR np. za Stalina było państwem, gdzie pracownicy byli tłumieni.

Otóż stało się tak na skutek tego, że rewolucja w Rosji była izolowana, oraz targana krwawą wojną domową, w której zginęła ogromna liczba robotników i rewolucyjnych chłopów. Na skutek takiej sytuacji coraz bardziej umacniała się biurokracja, którą uosabiał Stalin.

Lenin oraz Trocki zauważyli tę sytuację oraz przeciwstawiali się temu. Nie zakazywali strajków, wręcz kazali członkom partii bolszewickiej brać w nich udział, gdyż słowami Lenina "nasze państwo jest robotnicze z biurokratycznym wypaczeniem" i musimy przeciwstawić się temu wypaczeniu.

Ale na wskutek ciągłej izolacji, braku rewolucji na Zachodzie, biurokracja przejmowała władzę. Po śmierci Lenina, zorganizowała ona tzw. "zaciąg leninowski" - masowy wpływ do partii, zdeklasowanej klasy średniej, drobnomieszczan, dyrektorów fabryk, służący rozmyciu jeszcze

trzymającej się klasy pracowniczej w partii.

Momentem przełomowym był 1928 r. kiedy wprowadzano Plac Pięcioletni. Biurokracja, przejęła misję klasy kapitalistycznej, tj. wzięła za cel szybką akumulację kapitału, żeby móc konkurować z innymi państwami, skolektywizowała chłopów, zaatakowała



Styczeń 1985 r. Yorkshire, Anglia. Tony Cliff przemawia do górników podczas całorocznego strajku przeciw rządowi Margaret Thatcher.

wała prawa i organizacje pracowników, żeby móc ich sobie podporządkować.

Marks mówił, że kiedy pracownicy przejmą władzę, to oni będą decydować o produkcji oraz, że będzie ona służyła do rozszerzenia konsumpcji. Biurokracja mająca władzę nad produkcją szalenie akumulowała kapitał stwarzając z drugiej strony nędzę.

Rosja z 1928 r. jest przeciwieństwem 1918 r. Stalin był całkowitym przeciwieństwem rewolucji, był jej grabieżem, a nie kontynuacją czy wypaczeniem. Nie było już rewolucyjnej władzy pracowników, był za to system państwowykapitalistyczny.

Produkcja

Najczęstszym argumentem za tym, że w Rosji, Polsce czy na Węgrzech był socjalizm jest to, że były tam upaństwowione miejsca pracy oraz planowanie produkcji.

Marks mówił, że pracownicy po zdobyciu władzy scentralizują w swoich rękach produkcję. Czy pracownicy mieli władzę i planowali produkcję w tych krajach? Sprawdźmy to.

Planowanie nie było rzeczywiste. Przykładowo, na 1970 r. ustalano w Polsce wzrost dóbr konsumpcji na 36,6%, a osiągnięto jedynie 33%. Może się wydawać, że to mało, ale gdy porównamy, ile wyprodukowano środków do dalszej akumulacji kapitału (maszyny, środki produkcji itd.), to osiągnięto 55% a zakładano 47,1%.

Chcąc bardziej pokazać komu służyło to planowanie i kto planował,

podam przykład z 1962 r. Wtedy produkcja przemysłowa wzrosła o 20%, a płaca robocza jedynie o 5%. Czy pracownicy tak planowali, że relatywnie obniżali sobie płacę roboczą i spoży-

Oczywiście, że nie. To klasa biurokratyczna planowała produkcję mając na cel jak największą akumulację ka-

ptalną i "warchołami" tłumacząc, że to oni spowodowali późniejszy wzrost cen oraz brak produktów w sklepach.

A państwowe fabryki itd.? Ich istnienie nie oznacza, że istnieje system socjalistyczny. Państwo jest kapitalistą zbiorowym. Tak samo akumuluje kapitał i wyzyskuje pracowników. W tym sensie upaństwowiona fabryka nie różni się od fabryki będącej w prywatnych rękach.

Falszywość władzy

Władza w "demoludach" powoływała się na marksizm. Było to bardzo widoczne: organizowano państwowe obchody 1 maja, konkurencję między pracownikami nazywano "współzawodnictwem socjalistycznym", bez przerwy pisano o "budowie socjalizmu".

Panujący tych krajów mówili na cały świat, że są przedstawicielami socjalizmu (w ich mniemaniu) jednocześnie strzelając do pracowników.

Jak się przekonaliśmy PRL, Rosja, Węgry miały tyle wspólnego z marksizmem, ile obecna hierarchia Kościoła katolickiego z naukami Chrystusa. Nie miała nic wspólnego.

Stalinizm zdezorientował na długie lata cały ruch pracowniczy. Pracownicy, którzy wstępowali do partii komunistycznych na Zachodzie, najczęściej robili to z pozytywnych powodów. Chcieli walczyć z wyzyskiem, często byli dobrymi działaczami związków zawodowych. Nie wszyscy członkowie popierali Stalina, ale widzieli w Rosji kontynuację państwa państwowego z 1918 r. oraz jedyną realną siłę mogącą się przeciwstawić kapitalizmowi na Zachodzie. Polityka tych partii prowadziła ich jednak na manowce.

Znaczenie teorii

Teoria państwowego kapitalizmu potrafi z marksistowskiego punktu widzenia wyjaśnić, dlaczego państwo państwowe z 1918r. zamieniło się w swoje przeciwieństwo, gdzie pracownicy nie mieli nic do powiedzenia. Dzięki tej analizie można jasno pokazać, że Stalin nie ma nic wspólnego z rewolucyjnym socjalizmem lecz, że jest jego zaprzeczeniem.

Teoria ta pokazuje również, że ruchy pracownicze - jak Solidarność w 1980-81r. czy rewolucja na Węgrzech w 1956 r. - były masowymi walkami nie przeciw socjalizmowi, ale przeciw państwowemu kapitalizmowi, ówczesnie (oraz dziś niestety) powszechnie utożsamianego z socjalizmem.

Mateusz Pidruczny

Szpital - Kwidzyn

Pracodawca ustąpił pod groźbą strajku

Pod naciskiem załogi, która zdecydowana była rozpocząć czynny strajk, EMC - nabywca niedawno sprywatyzowanego szpitala - przystąpił do rozmów z Komitetem Strajkowym Pracowników Szpitala w Kwidzynie.

Postulaty Komitetu Strajkowego to po pierwsze uznanie przez zarząd legalności jego działania, przygotowanie przez pracodawcę propozycji regulacji płacowych i respektowanie prawa pracowników do zrzeszania się w związki zawodowe.

25 kwietnia zarząd szpitala ma przedstawić strategię dalszego rozwoju placówki i zaproponować nowe stawki wynagrodzenia dla najniższej uposażonych grup pracowniczych, czyli ekip sprzątających, sekretarek medycznych, działu żywienia, pracowników gospodarczych i obsługi.

Ochrona zdrowia

Wspólne żądanie – groźba strajku

Porozumienie dziewięciu ogólnokrajowych związków zawodowych, reprezentujących poszczególne zawody medyczne, domaga się ustawowych gwarancji minimalnych wysokości wynagrodzenia w publicznej służbie zdrowia.

Do tej pory wynagrodzenia pracowników ochrony zdrowia zależą od dyrekcji placówki i od wysokości refundacji świadczeń zdrowotnych przez NFZ. Ponieważ w ogromnej większości są one zaniżone w stosunku do rzeczywistych kosztów, dyrektorzy, aby nie dopuścić do upadku swoich zakładów, redukują maksymalnie zatrudnienie i płace, stwarzając zagrożenie dla bezpieczeństwa chorych. Publiczna ochrona zdrowia funkcjonuje tylko „dzięki” wyzyskowi ekonomicznemu swoich pracowników – mówią związkowcy.

Związki postulują, by pensje pracowników były ustalone w formie powszechnie obowiązującego prawa i zamierzają wspólnie domagać się realizacji tego postulatu. „Nie damy się skłócić przez rządzących” - zapowiedzieli związkowcy. Oświadczyli też, że w razie braku pozytywnej reakcji na przedstawione żądania skorzystają z prawa do organizowania wszelkich form akcji protestacyjnych, włącznie ze strajkiem „generalnym” (tzn. obejmującym wszystkie zawody medyczne).

Kompania Węglowa / Polska Grupa Górnicza

Zły kompromis

Górniczne związki podpisały 19 kwietnia porozumienie z zarządem Kompanii Węglowej, godząc się m.in. na 2-letnie zawieszenie wypłat nagrody rocznej, czyli „czternastek”. To umożliwi powstanie z dniem 1 maja Polskiej Grupy Górniczej, do której przejdą kopalnie KW. Zgodnie z porozumieniem, górnicy zachowają w PGG dotychczasowe warunki pracy i wynagradzania tylko do czasu wprowadzenia nowego układu zbiorowego pracy, co ma nastąpić najpóźniej do 1 stycznia 2018 r. Związkowcy zgodzili się także na łączenie wybranych kopalń w tzw. kopalnie zespolone oraz na przekazanie części majątku wraz z załogami do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, czyli na otwarcie drogi do zwolnień.

Według związkowców był to „trudny, ale konieczny kompromis” dla ratowania miejsc pracy. Jednak taka uległość osłabia opór pracowniczy. Rząd zamierza restrukturyzować górnictwo i będzie próbował wymusić kolejne ustępstwa. Górnicy powinni żądać od przywódców związkowych bardziej zdecydowanych działań w obronie miejsc pracy.

Oświata ZNP

Nauczyciele chcą podwyżek

Prezes ZNP Sławomir Broniarz na konferencji prasowej 18 kwietnia w Warszawie zapowiedział, że Związek będzie się domagał wzrostu wynagrodzeń o 10 proc. od stycznia 2017 r. Broniarz podkreślił, że po raz ostatni płace zasadnicze nauczycieli wzrosły we wrześniu 2012 r. Inne postulaty ZNP to wprowadzenie corocznej waloryzacji wynagrodzenia zasadniczego oraz zwiększenie udziału wynagrodzenia zasadniczego w tzw. średnim wynagrodzeniu nauczycieli wynikającym z ustawy Karta Nauczyciela.

Niezależnie od tego ZNP prowadzi zbiórkę podpisów pod projektem zmiany ustawy o systemie oświaty. Zmiana ma dotyczyć sposobu finansowania wynagrodzeń nauczycieli: całość środków na te wynagrodzenia ma pochodzić z budżetu państwa. Aby projekt mógł zostać złożony w Sejmie jako projekt obywatelski, związkowcy muszą pod nim zebrać minimum 100 tys. podpisów.

PGO – Ostrołęka

Strajk i okupacja urzędu

Pracownicy przedsiębiorstwa ogrodniczego protestują przeciwko masowym zwolnieniom. Większość z nich ma stracić pracę z powodu wygaśnięcia i nieprzedłużenia czasowych umów o pracę. 11 kwietnia część kadry zablokowała parking przed firmą, inne osoby zaczęły okupację Powiatowego Urzędu Pracy. Na początku 2015 roku państwowa firma została sprywatyzowana.

Opera Bałtycka - Gdańsk

Pikieta

Artyści z opery urządzili 4 kwietnia pikietę przed Teatrem Wybrzeże w trakcie gali z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. W ten sposób przypomnieli o swoich żądaniach dotyczących podwyżek płac. Domagają się oni 30-procentowej podwyżki. Spór zbiorowy w tej sprawie trwa już od stycznia 2014 r.

Dziennikarstwo

Nie dla zwolnień – rząd musiał ustąpić

NSZZ Solidarność i OPZZ wyraziły ostry sprzeciw wobec planów PiS związanych z wprowadzeniem nowej ustawy o mediach narodowych i zmusiły rząd do poważnego ustępstwa.

Projekt nowej ustawy trafił do sejmu 20 kwietnia. Według jej przepisów TVP, PAP i Polskie Radio ze spółek prawa handlowego mają zostać przekształcone w instytucje mediów narodowych zarządzanych przez Radę Mediów Narodowych. W ramach tego przekształcenia wcześniejszy projekt zakładał, że wszystkie umowy o pracę w mediach publicznych miały wygasnąć, a pracę w mediach zachowają tylko ci, z którymi na nowo zostanie podpisana umowa po 30 września 2016 roku. Oznaczałoby to masowe zwolnienia.

„Rozwiązywanie umów ze wszystkimi pracownikami w związku z przekształceniem mediów jest niedopuszczalne i skandaliczne” - oświadczyły związki i zapowiedziały ostre protesty. Teraz wygaszanie kontraktów obejmie tylko kadrę kierowniczą.

Szpital Psychiatryczny -Toszek

Podwyżki dla pracowników

Organizacje związkowe działające w szpitalu w Toszku zawarły 15 kwietnia porozumienie płacowe, zgodnie z którym wynagrodzenia zasadnicze całej załogi wzrosną o 100 zł brutto.

Best Poland-Zabrze

Będą podwyżki

Wzrost wynagrodzeń zasadniczych o 5 proc., ale nie mniej niż o 100 zł brutto – to jeden z zapisów porozumienia płacowego podpisanego w spółce.

Podpisanie dokumentu zakończyło spór zbiorowy trwający w zakładzie od grudnia 2015.

Dozamet – Nowa Sól

Protest na ulicach



13 kwietnia około trzydziestu pracowników firmy pikietowało na ulicach Nowej Sól domagając się zaległych wypłat i ratowania ich zakładu pracy. Właściciel zalegał z wypłatami dla pracowników już od kilku miesięcy, a miasto jest winien około miliona złotych podatku.

PZL Świdnik

Spór zbiorowy

Związkowcy weszli w spór zbiorowy z pracodawcą z powodu planów nowego właściciela - spółki Augusta Westland - przekazania firmie zewnętrznej m.in. pracowników ochrony zakładu. Jest to złamanie zawartego jeszcze przed prywatyzacją Pakietu Gwarancji Pracowniczych, według którego Zakład Ochrony miał pozostać częścią firmy. Związkowcy zarzucają też właścicielowi łamanie innych zapisów PGP, np. zwolnienia grupowe czy wprowadzenie Programu Dobrowolnych Odejsć.

Górnictwo - ZZGwP

Chcą deputatów od państwa

Związek Zawodowy Górników w Polsce zebrał 120 tysięcy podpisów pod projektem zmiany ustawy górniczej dotyczącej deputatów. Projekt nowelizacji gwarantuje obecnym pracownikom górnictwa, którzy przejdą na emeryturę, oraz emerytom górniczym i wszystkim uprawnionym, otrzymywanie deputatu węglowego z budżetu państwa.

Oświata – NSZZ “S”

Zlikwidować „godziny karciane”

Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” domaga się usunięcia zapisów o świadczeniu przez nauczycieli dodatkowo nieodpłatnych zajęć tzw. godzin karcianych. Ich likwidację zapowiadało w trakcie kampanii wyborczej PiS.

Szekspir należy do nas

Od śmierci Williama Szekspira 400 lat temu (23 kwietnia), wszelkiej maści reakcyjniści roszczą sobie prawa do jego sztuk.

Sztuki wystawiane w londyńskim teatrze Globe stanowiły popularną formę rozrywki, pełne seksu i ślapstiku ku zadowoleniu publiczności.

Również język szekspirowskich sztuk nie brzmi aż tak archaicznie i nieprzystępnie.

Siła oddziaływania Szekspira jest faktem, ale nie dlatego że literatura, język czy sztuka są uniwersalne i odporne na upływ czasu.

Czasy w których żył Szekspir, dalekie od elżbietańskiej nobliwości, to przede wszystkim czasy wojny, rewolucji i wielkich wstrząsów społecznych.

Elżbieta I, ostatnia monarchini z dynastii Tudorów, borykała się z kryzysem, jako że stary porządek nie był w stanie przystosować się do nowej sytuacji przechodzenia od feudalizmu do kapitalizmu.

Te przemiany zainspirowały całe pokolenie pisarzy, jak choćby genialnego Christophera 'Kit' Marlowe'a, którego potępiano za twierdzenie, że

"religia jest tylko po to, żeby ludzi napawać trwogą".

Zarówno Marlowe i wrzawa społeczna miały wielki wpływ na Szekspira.

Jedną z najmocniejszych stron Szekspira była umiejętność tworzenia postaci z uwzględnieniem ich klasowej pozycji.

Często uważa się *Kupca Weneckiego* za sztukę o swoistej bitwie Żydów z chrześcijanami.

Tymczasem Wenecja była kolebką wczesnego kapitalizmu, a sztuka opisuje

przede wszystkim rodzące się napięcia klasowe.

W sztuce, Bassanio – rzutki młodzieniec – aby móc ubiegać się o rękę pięknej arystokratki Portii, pożyczka od swojego przyjaciela kupca Antonia.

Pomimo, że kupcom wiodło się wówczas coraz lepiej, ziemiaństwo wciąż dominowało w społeczeństwie.

Antonio, który nie ma wystarczających funduszy na pożyczkę, udaje się do żydowskiego lichwiarza Shylock'a, aby pożyczyć pozostałą część sumy. Shylock, zamiast jak zwykle domagać się procentu, w razie niespłacenia długu żąda prawa do "funta ciała" dłużnika.

Tymczasem córka Shylocka ucieka, aby potajemnie wziąć ślub z chrześcijaninem (przyjacielem Bassanio).

Kiedy Antonio

traci pieniądze, wściekły Shylock domaga się swojej należności, ale ostatecznie musi się wycofać, ponieważ umowa nie dotyczyła krwi, tylko ciała.

Portia, która udaje prawnika i reprezentuje Antonia w sporze, przypomina Shylockowi że jest "obcy" i może zostać ukarany odebraniem majątku i wygnaniem.

Wtedy Shylock wygłasza swoją słynną poruszającą mowę:

"Jeśli klujecie nas, czy nie krwawimy? Jeśli łaskoczą nas, czy nie śmiejemy się? Jeśli trujecie nas, czy nie ginimy? A jeśli nas krzywdzicie, czy nie mamy się zemścić?" – pyta.

W tamtych czasach Kościół katolicki zabraniał pożyczania pieniędzy na procent, co coraz bardziej było nie po drodze wznoszącej się klasie (burżuazyjnej).

Kupiec wenecki to dużo więcej niż bajka. Opowiada historię antysemityzmu i walki międzyklasowej u zarania kapitalizmu.

W tym świetle Szekspir nie jest bynajmniej nadwornym bardem ery elżbietańskiej, którego języka nikt nie rozumie.

Tomáš Tengely-Evans
Tłumaczyła Ela Bancarzewska



Film: *Miles Ahead* *Miles Davis – muzyka społeczna*

Miles Davis to niewątpliwie jeden z najgenialniejszych muzyków drugiej połowy dwudziestego wieku. Jego kariera trwała ponad czterdzieści lat. Davis wielokrotnie wyprzedzał swoją epokę, genialnie łączył jazz z rockiem, muzyką klasyczną, a nawet etniczną. W tym roku mija 25 rocznica śmierci trębacza. Miles Davis nadal pozostaje inspiracją dla wielu artystów, nie tylko muzyków.

Po raz pierwszy historia Milesa Davisa została zekranizowana. Dokonał tego Don Cheadle, który również wcielił się w rolę Milesa Davisa. Obok Dona Cheadle'a pojawia się bardziej znany aktor Ewan McGregor. W jednym z wywiadów Cheadle zdradził, iż aby uzyskać fundusze na realizację *Miles Ahead*, musiał on zaangażować "białoskórego" i "rozpoznawalnego" aktora. Nie powinien więc dziwić nas bojkot przeciwko dyskryminacji rasowej podczas tegorocznej ceremonii rozdania Oskarów.

Miles Ahead to dość niety-

powy film biograficzny, łączy ze sobą kompletną fikcję z faktami z życia Milesa Davisa. Główna akcja rozgrywa się w 1979, kiedy to Miles przeżywał kryzys



twórczy, często przeplatana jest ona jednak sekwencjami z końca lat pięćdziesiątych, kiedy to Miles dopiero rozpoczynał na poważnie swoją karierę.

Film otwiera scena w której podczas wywiadu Miles daje do zrozumienia, iż nie lubi łątek,

które przyczepia się opisując jego muzykę. Taką oczywistą łatką jest "jazz". Miles sugeruje, iż bardziej pasuje mu nazwa: "social music". To doskonale pokazuje filozofię Mistrza, który nie chciał, aby w jakimkolwiek stopniu jego muzyka była "niszowa" czy przeznaczona dla wybranych. Miles Davis nie był gołosłowny. Udało mu się sprzedać miliony płyt i występować na wielotysięcznych festiwalach (nie tylko jazzowych).

Minusem filmu jest dość naiwna fabuła - miejscami przypomina tandetne filmy sensacyjne z lat siedemdziesiątych. Trzeba przyznać jednak, iż Don Cheadle gra Milesa Davisa z niesamowitą pasją i dość przekonująco. *Miles Ahead* pokazuje także skalę rasizmu w USA. W jednej scenie widzimy, jak Miles Davis zostaje brutalnie pobity przez policję przed klubem, w którym występował. Oczywiście jednym powodem był jego kolor skóry. Niewątpliwym plusem filmu jest też oczywiście muzyka, która broni się sama.

Oficjalna premiera filmu miała miejsce na początku kwietnia. W Polsce jeszcze nie jest dostępny w oficjalnej dystrybucji.

Miles Ahead
Reżyseria: Don Cheadle.
Produkcja: USA

Maciej Bancarzewski

Prince (1958-2016)



21 kwietnia, dość niespodziewanie, w wieku 57 lat, odszedł jeden z najbardziej utalentowanych i wpływowych muzyków ostatnich kilku dziesięcioleci. Prince (a w zasadzie Prince Rogers Nelson) wydał trzydzieści dziewięć studyjnych płyt, które sprzedały się w ponad 100-milionowym nakładzie.

Jego muzyka odcisnęła swoje piętno na wielu artystach. To prawda, iż szczyt popularności (na który przypadają lata osiemdziesiąte i początek lat dziewięćdziesiątych) muzyk miał już za sobą, jednak w ciągu ostatniej dekady wyprodukował wiele doskonałych płyt, do których można zaliczyć też ostatni krążek - *Hit n Run Phase Two*, wydany dosłownie kilka miesięcy temu.

Prince stworzył unikalny styl. Upraszczając, można powiedzieć, iż jego muzykę charakteryzuje niesamowita mieszanka popu, jazzu, R&B i rocka. Jego styl sceniczny także wymykał się wszelkim stereotypom. Prince nie tylko był genialnym kompozytorem (*Purple Rain*, *Kiss*, *Cream* - również *Nothing Compares 2 U*, znany bardziej w wersji Sinéad O'Connor), ale też wyśmienitym muzykiem. Śpiewał i potrafił grać na każdym instrumencie.

Prince był bezkompromisowym artystą. Na początku lat dziewięćdziesiątych zmienił swój tak rozpoznawalny pseudonim, aby zaprotestować polityce prowadzonej przez wytwórnię Warner Bros. Prince w żadnym wypadku nie chciał być "niewolnikiem", który staje się własnością korporacji. Muzyk wielokrotnie wypowiadał się także przeciwko instytucjonalnemu rasizmowi obecnemu zarówno w przemyśle filmowym, jak i w muzycznym.

Maciej Bancarzewski

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach.**

Organizujemy **spotkania**, uczestniczymy w różnych **kampaniach**, wydajemy **gazetę i literaturę** o różnych aspektach antykapitalizmu.

Organizujemy też **większe spotkania publiczne.** Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas maila** lub **skontaktuj się z nami na Facebooku.**

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców"** **ul. Długa 29, I piętro, sala 107** (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.**

Kontakt do nas: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo **adam marszałek** 2015

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



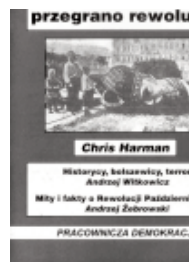
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



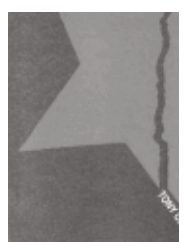
Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



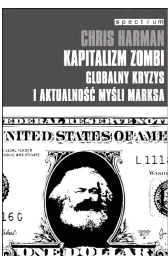
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: **pracdem@go2.pl** - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Odzyskać wybór!

9 kwietnia w Warszawie miała miejsce wielotysięczna manifestacja, po tym jak ogłoszono nowy projekt zaostrażający obecną ustawę antyaborcyjną. Była to druga taka demonstracja przed Sejmem w ciągu sześciu dni. Podobne protesty miały miejsce w całym kraju. Demonstrantki i demonstranci nie tylko przeciwstawiali się nowemu projektowi, lecz żądali liberalizacji ustawy.

Manifestacja została zorganizowana przez Porozumienie ODZYSKAĆ WYBÓR - koalicję różnych organizacji, m.in. Pracowniczej Demokracji. Oto przemówienie wygłoszone tego dnia przez Ellisiv Rognlien z Pracowniczej Demokracji.

Prawo do decydowania o własnej ciąży, własnym ciele i własnym życiu jest konieczne, jeśli chcemy osiągnąć równość, wolność i sprawiedliwość społeczną dla kobiet.

Nie przypadkiem zakaz aborcji i przymus rodzenia były częścią wielu autorytarnych reżimów, od Niemiec Hitlera po stalinowską Rosję i Rumunię Ceausescu.

I odwrotnie: walka o prawo do aborcji była integralną częścią oddolnych ruchów, które walczyły przeciw wyzyskowi i biedzie, o ludzkie wyzwolenie. Bo brak prawa do aborcji zawsze był przede wszystkim problemem kobiet niezamożnych, zwykłych pracownic z niskimi pensjami, żyjącymi w ciasnych mieszkaniach, służących gwałconych przez swoich szefów, rodzących dzieci w warunkach zagrażających zdrowiu i życiu, gdzie podziemny i niebezpieczny zabieg aborcyjny mógł być jedyną alternatywą.

Kiedy ruch pracowniczy był w ofensywie w USA i Europie Zachodniej w latach 60-ych i 70-ych, powstały również silne ruchy kobiet i innych uciskanych grup. W wielu krajach wywalczono prawo do aborcji w wyniku silnej mobilizacji na ulicy i w miejscach pracy.

Kiedy w RPA obalono rasistowski system apartheidu naturalnie nastąpiło wprowadzenie prawa do aborcji na życzenie kobiety.

Również w krajach, gdzie dominuje katolicyzm udało się oddolnym ruchom wywalczyć prawo do wyboru dla kobiet. W Portugalii, po aktywnej ulicznej kampanii organizacji kobiecych i lewicowych, większość tego katolickiego społeczeństwa zagłosowała w 2007 roku za prawem do aborcji w referendum.

W Irlandii, która wciąż ma jedną z najsurowszych ustaw antyaborcyjnych w Europie, rozszerzył się gniew społeczny w wyniku skandali i tragedii ludzkich, do



24.04.2016 Gdańsk. Tysiąc osób protestowało przeciw zaostrażeniu ustawy antyaborcyjnej. Walka trwa.

których doprowadził zakaz aborcji. I masowe uliczne mobilizacje nawet tam niekiedy zmuszały władze do defensywy. Dzisiaj w katolickiej Irlandii 87% społeczeństwa jest za liberalizacją ustawy o aborcji.

Niekiedy stałyśmy tutaj i patrzyłyśmy na przykłady z innych krajów z zadością i takim twierdzeniem, że w Polsce coś takiego się nie uda.

Ale dzisiaj nastroje się zmieniły. Mamy największe protesty w sprawie aborcji od ponad 20 lat. Ten gniew tutaj też wybuchł. Biskupi, Kaczyński, Szydło i ich prawicowi sojusznicy po prostu przegięli. Zaczynają rozumieć, że wywołali ruch, którego nie mogą zatrzymać. Zaczynają obawiać się, że nasze piekło zmienimy w ich piekło.

Wolność, równość, aborcja na żądanie! Odzyskać wybór!

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

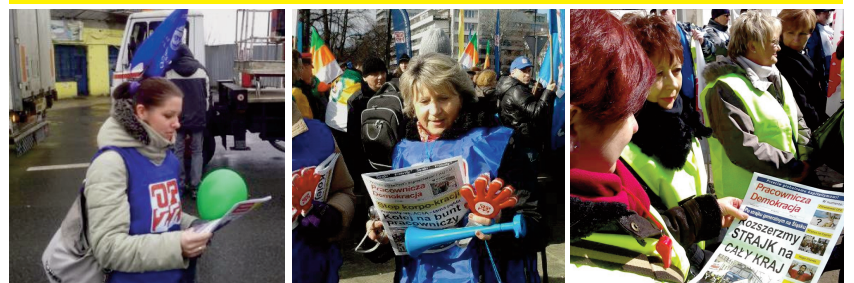
Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org